

<http://biznes.onet.pl/waluty/wiadomosci/jastrzebi-bernanke-przecenil-eurodolara-eur-pln-blisko-rocznych-szczytow/z8ker>

Jastrzębi Bernanke przecenił eurodolara. EUR/PLN blisko rocznych szczytów

Podsumowanie Tygodnia: Za nami kolejny specyficzny tydzień - brak emocji to środy do godziny 20.00 a później lawina wyprzedaży na wszystkich rodzajach aktywów prócz dolara. Globalnej panice poddał się też złoty, który osiągnął najwyższy od roku poziom do euro i był notowany w okolicach 4.35

Pierwsze 3 dni mijającego tygodnia można zamknąć właściwie w jednym zdaniu. Wyczekiwanie na decyzję Rezerwy Federalnej było tylko chwilami przerywane "mało ważnymi" danymi makro (ZEW z Niemiec czy też inflacja z USA). Rozszerzając nieco przekaz, EUR/USD do środowego wieczora był wyjątkowo stabilny. Jego wrażliwość na wszelkie informacje była znacznie stłumiona i wszyscy uczestnicy rynku przygotowywali się do komunikatu Rezerwy Federalnej oraz konferencji Bena Bernanke. Gdy już nadszedł ten wyczekiwany moment i oczekiwania dotyczące możliwego przesunięcia momentu wyjścia z luzowania ilościowego się nie ziściły (rynek spekulował, że szef Fed'u może przesunąć oczekiwania inwestorów z września/października np. na grudzień lub też nawet na początek 2014 roku), jęk zawodu mogliśmy obserwować właściwie na wszystkich klasach aktywów. Znacznie przecenione zostały surowce, akcje czy też obligacje. W tym samym momencie na wartości zyskał dolar, co szybko przełożyło się na kurs EUR/USD który zniżkował o około 200 pipsów z poziomu 1.3400 na 1.3200. Inwestorzy byli szczególnie zawiedzeni, że FED nie dostrzegł spadającej inflacji (sygnał jastrzębi), nie "przejął" się niewystarczającą ilością nowych miejsc pracy (również komunikat jastrzębi) za to zauważył poprawiający się rynek nieruchomości oraz poprawiającą się sytuację gospodarczą (także przekaz sugerujący raczej szybsze niż późniejsze wychodzenie z luzowania ilościowego). Ben Bernanke w swoim wystąpieniu oczywiście podkreślał, że jeżeli sytuacja w gospodarce się pogorszy to wtedy FED jest gotowy by zwiększyć stymulację monetarną, ale to nie było wystarczającym argumentem dla zawiedzonego rynku.

Reasumując, budowany przez rynek przez dwa tygodnie scenariusz słabszego dolara (na którego podstawie EUR/USD wzrósł około 300 pipsów) się nie spełnił. EUR/USD powinien pozostać przez dłuższy czas pod presją i zejście, a nawet przebicie poziomów 1.30 jest całkiem prawdopodobne. Sytuację może zmienić jedynie budowa innego, podobnego to tego ostatniego, scenariusza osłabiającego dolara (hipotezę na ten temat przedstawiłem w dzisiejszym komentarzu na stronie kantoru). Czy tak się stanie powinniśmy się dowiedzieć już w połowie następnego tygodnia.

Analiza techniczna:

Spadek poniżej poziomu 1.33 szybko sprowadził EUR/USD w okolice 1.3180. Kolejnym wsparciem dla spadków są okolice 1.3000. Ich przebicie może nawet oznaczać relatywnie szybkie dojście nawet do ostatnich dołków w granicach 1.2700. Z drugiej strony jeżeli powrócimy powyżej 1.33 kupujący powinni się uaktywnić i spowodować wzrosty do 1.3500.

Kolejny odływ kapitału z rynków wschodzących. PLN pod presją

Już trzeci raz w ostatnim miesiącu mieliśmy silne, i gwałtowne osłabienie złotego. Podobnie jak w poprzednich przypadkach scenariusz był dokładnie taki sam. Nagłe pogorszenie się globalnego sentymentu (zwłaszcza w kierunku gospodarek wschodzących) spowodowało odpływ kapitału, przecenę złotego oraz wzrosty rentowności skarbowych papierów dłużnych. Tym razem, podobnie jak w przypadku EUR/USD, katalizatorem było wystąpienie szefa Rezerwy Federalnej. Bernanke, który w skrócie zasugerował, że rynek nie ma co liczyć na przedłużenie "darmowego pieniądza" i w związku ze zbliżającym się zacieśnieniem monetarnym (na razie objawiającym się jedynie mniejszym luzowaniem ilościowym, ale rynek lubi patrzeć daleko w przyszłość...) wyceny walut rynków wschodzących oraz obligacji są za wysoko i trzeba z nich "wyjść" by zrealizować zyski z ostatnich miesięcy. Jeżeli wszyscy jednocześnie zaczynają pozbywać się tych samych aktywów a chętnych do kupowania jest niewiele to obserwujemy potężne przetasowania i zmiany cen (np. kilku groszowe wzrosty wartości walut zagranicznych w przeciągu paru minut lub wzrosty rentowności długu o 40 punktów bazowych dziennie podczas gdy normalne zmiany to kilka punktów bazowych na sesję).

Jak długo potrwa taka sytuacja trudno ocenić, ale zwykle gdy brak jest konkretnych powodów fundamentalnych (a tak jest w tym przypadku) wyprzedaże kończą się zwykle relatywnie szybko. Niewykluczone jednak, że w najbliższym czasie zobaczymy poziomy na EUR/PLN nawet powyżej 4.40, a na CHF/PLN w okolicach 3.60.

Analiza techniczna:

Wyjście powyżej poziom 4.28 to ponowne przejście inicjatywy przez byki. Celem EUR/PLN jest obecnie osiągnięcie poziomu 4.40, a w przedłużeniu nawet 4.50. Alternatywnie spadek poniżej 4.28 może doprowadzić EUR/PLN ponownie w okolice 4.20 ale raczej bez szans przełamania tego poziomu w dół

Rzut oka na przyszły tydzień.

Na początku następnego tygodnia powinniśmy się skupić na serii danych makro. W poniedziałek będzie to odczyt indeksu IFO z Niemiec, a we wtorek dane o sprzedaży detalicznej z Polski raporty makro z USA (zamówienia w przemyśle, sprzedaż nowych domów, Conference Board). W kolejnych dniach niewykluczone jest, że rynek zbuduje scenariusz pokazujący, że spadająca inflacja może jednak skłonić Rezerwę Federalną do dłuższego utrzymywania luzowania ilościowego. Taki rozwój sytuacji mógłby pomóc EUR/USD czy też złotemu. Gdyby tak się jednak nie stało wtedy zarówno eurodolar jak i krajowa waluta nadal pozostawałby po presję sprzedających.